

Kuryer Poznański.

Nr. 227.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny

Sroda, 5 października 1881.

Ks. dr. Kantecki.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u p. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgartzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamenicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 4 października.

(Warszawa miejscem zjazdu monarchów Austrii i Rosji. — Włochy a przymierze austriacko-niemieckie. — Rokowania w sprawie internacjonalu. — Kongres socjalistyczny w Chur. — Hiszpania w roli siłowego mocarstwa. — Anglia i Rosja. — Z półwyspu bałkańskiego.)

Niezmiernie w ciekawości swęj politycy dziennikarscy usiłują koniecznie odgadnąć miejscowość, w której zjechać się ma cesarz Franciszek Józef z carem rosyjskim. Raz wymieniana bywa Galicya jako miejsce spotkania, drugi raz stacya Granica, położona przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, dziś znów z nową występuje wersją wiedeńskiej Presse, która za uznania godną wytrwałością śledzi ów projekt przyszłego zjazdu dwóch monarchów. Rzeczoną gazetę odbiera od swego korespondenta petersburskiego wiadomość o „zupelnie pewnego (?) źródła,“ według którego dwaj cesarze zjechać się mają w Warszawie i to już w przyszłym tygodniu. Z dzienników berlińskich jedna tylko National-Ztg. powtarza tę wiadomość gazety wiedeńskiej i taki do niej przyłącza komentarz: „Zjazd w Warszawie stanowiłby może nową sytuacyą dla Polaków, którzy do podróży cesarza do Galicyi tyle wzbujających przywiązywali nadziei; zjazd ten byłby dla nich wielkiem rozczarowaniem.“ Ze liberalny dziennik berliński, tak wrogie zawsze żywiołowi polskiemu, pragnąłby gorąco, ażeby proponowany zjazd odbył się w Warszawie, wcale się nie dziwimy; nie myślimy N a t. - Z t g. także tłumaczy, że Polacy, jakkolwiek czynnie śledzą bieżące wypadki, do zjazdów monarchów nie przywiązują żadnej wagi i na nich nie opierają swych widoków. Wątpimy wszakże, iżby nadzieje berlińskiego organu ziściły się miały i cesarz Franciszek Józef uważał za stosowne odwiedzić młodszego od siebie wiekiem monarchę w jego polskiej rezydencji, a z drugiej strony car Rosji odważył się wśród polskiej ludności witać panującego, który przedstawia zupełną antytezę uczuć dla polskiego narodu, i pod którego berłem Polacy znajdują poszanowanie praw swych narodowych.

Z ubliżeniem swęj narodowej godności wprasają się ustawicznie Włochy do przymierza austriacko-niemieckiego, mimo że już niejednokrotnie doznały nieprzyjemnej rezyzy ze strony półrządowych organów berlińskich i wiedeńskich. Tę sprawę porusza ponownie dziennik Italic i tłumaczy, że bądź co bądź obowiązkiem jest Włoch wstąpić do przymierza trzech cesarstw. Włochy — pisze Italic — są monarchią, dla tego rząd włoski źleby sobie postąpił, gdyby chciał zwać się do słabości pewnych ludzi, którym Francya dla tego tylko imponuje, że jest republika. Tylko ścisłe połączenie się z Niemcami, Austryą i Rosyą przynieść może Włochom korzyści. — Wobec nowych tych starań włoskich nie będzie od rzeczy powtórzyć to, co o nich pisze inspirowane pismo Grenzboten:

Włochy niesłusznie skarżą się na to, że zagranica uważa je za sprzymierzeńców niepewnych, i że stoją dotąd odosobnione. Rząd włoski nie zaleca się ani stałością charakteru, ani konsekwencyą; Europa dotąd nie wie, co sądzić ma o Włochach. Zdarzało się często, że Włochy dziś takie, jutro owakie okazywały oblicze, że dziś to, jutro owostronictwo brało górę, i że ze zmianą gabinetu zmieniała się tak wewnętrzna, jak i z graniczna polityka włoska. A z takimi to naturami Proteuszowemi wątpliwą jest zawsze rzeczą zawierać aliansy. Gdyby Włochy chciały się z nami sprzymierzyć, musiałyby stanąć po naszej stronie i w interesie pokoju, gdyż sojusz Niemiec z Austro-Węgrami jest tylko aliansem odpornym, któremu wszelka polityka agresywna jest obcą. Włochy musiałyby się nadto szczerze wyrzec wszelkich nadziei nowych nabytków i porzucić mrzonki Italicji irredenty. Niesłychaną bowiem i nierozumną byłoby rzecz, gdyby jakieś państwo szukało sprzymierzeńca, któregoby chciało przy danej sposobności obrabować, a więcej jeszcze nierozumnem byłoby przyjmować trzeciego sprzymierzeńca do związku, który właśnie gwarantuje posiadłości dwóch sprzymierzonych.

Ostatnia ta uwaga wysoce półrządowego pisma zasługuje na podniesienie. Po raz pierwszy zostaje tu przyznaniem, że jednym z głównych punktów niemiecko-austriackiego przymierza jest zobowiązanie porzucenie posiadłości dwóch sprzymierzeńców. — Grenzboten wypowiedział dalej zdanie swe o Ignaciewie i zjeździe gdańskim. Ignaciew, jako twórca traktatu San Stefano, nie mógł wziąć udziału w zjeździe dwóch monarchów. W Gdańsku też nie zawarto, jak dalej twierdzą Grenzboten, żadnych układów; kwestyą panslawizmu obecnie tylko dotknięto, poczem zadowolając dano ze strony rosyjskiej wyjaśnienie; mówiono tam także o socyalizmie i nihilizmie, ale w kwestyach tych nie zapadły żadne uchwały.

Ze podczas zjazdu gdańskiego nie powzięto żadnego postanowienia w kwestyi internacjonalu, można dać wiarę zapewnieniom Grenzboten. Sprawa ta musiała być najpierw dokładnie zbadana, a na to czasu nie było w Gdańsku; choć z drugiej strony i to prawdą być może, co dziś twierdzą dzienniki, że od czasu śmierci Aleksandra II toczyły się pomiędzy wielkimi mocarstwami odnośne rokowania. Dziś, — jak donosi Koelnische Ztg., rzeczy tak stanęły, że chodzi nasamprzód o ustanowienie międzynarodowej komisji, której powierzonem byłoby zbadanie faktycznych stosunków i zaopiniowanie, jakich chwycić się należy środków w celu złamania szkodliwego wpływu internacjonalu. Co do wspomnianego projektu, nastąpić już miało jak najzupełniejsze porozumienie pomiędzy Niemcami, Austryą i Rosyą. — Sprawę ostatecznego porozumienia się mocarstw popchnąć łatwo może śmiałość,

z jaką socjaliści dziś występują. Jak donosi dziś telegram z Szwajcarii, zdolali socjaliści uspić czujność władz szwajcarskich i w dniu onegdajszym otworzyli w mieście Chur kongres, który zagał drukarz Conzett z Graubünden.

Wielkie mocarstwa europejskie, a głównie Niemcy i Turcy, chcą Hiszpanią wciągnąć w wir wypadków i w tym celu naznaczają jej rolę siódmego wielkiego mocarstwa. Tak przynajmniej sądzićby można z tego, co w tym względzie pisze carogrodzki korespondent półrządowej Polit. Corr.:

Hiszpania — pisze korespondent — oddawna pracuje nad wydobyciem się z odosobnionego stanowiska, na którym od początku bieżącego wieku zostaje, odkąd wyswobodzenie się osad amerykańskich i wojny domowej w metropolii, siłą jej złamały. Cesarz Napoleon III, marząc o federacyi państw romańskich, chciał jej do tego dopomóc. W tym celu, skłonił rząd madrycki do przedsięwzięcia wyprawy do Tetuanu w cesarstwie marokańskim, następnie do udziału w wyprawie meksykańskiej, w końcu do wojny z Kochinchiną. We wszystkich przecież tych wypadkach, Hiszpania, wahać się ciągle między Anglią i Francją w chwili stanowczej cofała się. Tak między innymi w Meksyku, opuściła Francją w chwili najkrytyczniejszej, po porażce pod Orizaba. Przewrót polityczny, który nastąpił w r. 1867, przerwał na lat kilka wszelką myśl rozwinięcia nazewnątrz akcyi dyplomatycznej. Dopiero po przywróceniu na tron dynastyi Burbonów, podjęto na nowo plany wydzignicia się z odosobnienia. Podczas ostatnich zawiązań wschodnich czyniono różne, lecz bezskuteczne w tym kierunku starania. Miano nawet wezwąć opieki i pomocy księcia kanclerza niemieckiego, ale żadnego rezultatu nie osiągnięto. Hiszpania jak poprzednio, tak i teraz stoi po za obrębem koncertu europejskiego. Zabieg jej przecież nie ustają, tylko, że w najnowszych czasach za pole akcyi miała dyplomacya hiszpańska obracć Carogród. Porta zaś chętnie podobno gotowa życzeniem Hiszpanii zadostycć uczynić, o ile to od niej zależy. Tak przynajmniej wnosić wypada z pogłoski, stósownie do której rząd turecki zgadza się na nadanie posłowi swemu w Madrycie rangi ambasadora i na dopuszczenie usiebie również ambasadora hiszpańskiego. W najnowszych jednak czasach, miano w Carogrodzie poruszyć daleko ważniejszy jeszcze projekt, mianowicie poruczenie Hiszpanii okupacyi Egiptu, gdyby położenie wewnętrzne rzezonego kraju podobnego środka wymagać miało.

W innych znów dziennikach znajdujemy przypuszczenie, że książę Bismarck projekt ten popiera. Kanclerza niemieckiego męszają do wszystkiego, a nawet do spraw, którym pozostać zupełnie obcym. Co się tyczy jednak okupacyi hiszpańskiej w Egipcie, jakkolwiek rzecz na pierwszy rzut oka zdaje się naciągana, pogłoski mogą nie być bez pewnej podstawy. Skoro bowiem mocarstwa zachodnie wspólnej okupacyi dopełnić nie chcą, a osobnej okupacyi jednego z nich drugie mocarstwo nie dopuści, a obadwa (Francya i Anglia) razem wykluczają Portę od akcyi w Egipcie, projekt zatem uczynia nie interesowanego w dotychczasowych zatargach państwa z wielu względów zalecać się może. Wzruszeniem wiadomości o obecnych stosunkach między Portą a Hiszpanią, notujemy jeszcze, iż jak dziennik Turquie zaręcza, sultan w osobnym irade z dnia 21 z. m. ustanowił poselstwo tureckie w Madrycie. Posłem przy dworze madryckim zamianowanym być ma Sermen effendi, który wrócić wraz z członkami poselstwa uda się do Madrytu. Norddeutsche Allgem. Ztg. pisząc o dzisiejszym zbliżeniu się turecko-hiszpańskiemu przynaje ustanowieniu tureckiego poselstwa w Madrycie, znaczenie symptomatu politycznego. — W końcu podajemy jeszcze ciekawy telegram carogrodzki, według którego miał sultan, nie pytając się swych ministrów, wysłać do Egiptu Ali Nizima paszę, któremu nakazał zbadać przyczyny ostatniego wojskowego rokoczu. Równocześnie otrzymał od sultana misyą polityczną do Egiptu Mifud bey; ma on wziąć udział w rokowaniach przedwstępnych, jakie rozpocząć się mają pomiędzy reprezentantami mocarstw zagranicznych a wikcokrólem; Mifud pasza ma nadto zażądać od Tewfika paszy wyjaśnienia, z jakiego powodu nie udał się w podróż do Carogrodu, ażeby przez nią uznać zwierzchnictwo sultana do Egiptu. (Zobacz telegram carogrodzki.)

Z powodu zachowania się Rosyi w Azji środkowej (Zobacz wczorajszy przegląd) zapanowały znów w Londynie pewne obawy. Głównie Daily News dał obawom ten wyraz i zażądał od rządu rosyjskiego wyjaśnienia, czem się to dzieje, że wojska rosyjskie posuwają się coraz bardziej naprzód, budują koleje żelazne, traktują i fortyfikują zajęte stanowiska. Organowi pana Gladstona odpowiada ministerialny Journal de St. Petersburg, dziwi się jego obawom i zowie je urojowaniami. Rosya — pisze organ rosyjskiego ministra spraw zagranicznych — zniewolona jest zabezpieczać swe pozycye na stepach przeciw Turkomanom i przeciw wszelkiemu niebezpieczeństwu, jakie jej w tym kierunku zagraża. Zjad też rzecz jest naturalną, że rząd rosyjski koncentruje swe siły zbrojne w punktach linii swęj granicznej. Tak samo naturalną jest rzecz, że wojska rosyjskie, uważając Askabad za główny punkt strategiczny swęj pozycyi obronnej, zajmują położone przed nim wawozy. — Myli się Anglia, jeżeli sądzi, że interpelacyami swemi powstrzyma zapędy rosyjskie ku Azji środkowej.

Mimo zwycięstw Derwisha paszy wzmaga się ruch powstańczy pomiędzy Albańczykami. Namiestnik sultański zażądał podobno od władz serbskich, ażeby zamknęły granicę i nie dawały schronienia uciekającym na terytorium serbskie powstańcom. Ciekawy i charakterystyczny rys ruchu albańskiego podaje Presse. Jak

telegrafują do dziennika tego z Rusczyku, zakłada jakiś literat albański nazwiskiem Jusuf Ali bey w Sofii dziennik Torla (oświata), który szerzyć ma pomiędzy Albańczykami propagandę na rzecz oswobodzenia Albanii z pod panowania tureckiego i to pod protektoratem Rosyi. — Wiadomość ta wcale nie licuje z projektowanym zjazdem cesarza Austrii z carem Rosyi.

* Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:

w Lissewie dnia 9 października po południu o godz. 4. P. Michał Szczyński i Nawry będąc na nich zdawał sprawę z czynności poselskich. P. Tomaszewski zaś, właściciel Przyjaciela Ludu, będzie miał wykład o wyborach. Na zebranie to zaproszony także został p. Ignacy Danielewski; w Wągrowcu dnia 9 października, gdzie poseł dr. W. Niegolewski zda sprawę z czynności Koła polskiego;

w Osieczynie w niedzielę, dnia 16 października po południu o godzinie 3 poseł Stanisław Chłapowski z Szóldr przedstawi się wiecomianom jako kandydat powiatu wschowskiego.

Zapytanie.

W artykule p. t. „Prawo“ — a „tradycya“ podnieśliśmy przed tygodniem ciężką na Dziennik Poznański żałobę, wykazując, jak boleśnie dotknęło to pismo katolickie uczucia swych czytelników, nazywając

zabór Rzymu — tryumfem prawa a doczesną władzę Ojca św. — konwencyonalną tradycyą.

Wygłaszanie takich niesłychanych w społeczeństwie polskiem kacerstw politycznych i społecznych w kilka tygodni po pielgrzymce słowiańskiej i po zapewnieniu ze strony Ojca św., że Stolica Apostolska nigdy narodu polskiego nie opuści — jest dowodem albo niezdolności rozeznamia tego, co się drukuje, albo chwilowego niedopatrzania się redakcyi, albo wreszcie zupełnego indyferentyzmu religijnego, połączonego z obłudą polityczną (gdyż przed trzema miesiącami Dziennik Poznański polecał interesu narodu polskiego Leonowi XIII.)

Pisząc nasz artykuł „Prawo a tradycya“ spodziewaliśmy się, że Dziennik Poznański albo że naprawi, albo zdania swego bronić będzie. Tymczasem Dziennik, tak pochopny do karcenia drugich, że aż do akcyonaryuszki Kuryera Poznańskiego odwoływał się ze skargą, że Kuryer nie gromi Orędownika — milczy dzisiaj jak grób, i sądzi podobno, że sprawa ta „wsiąknie.“

Oświadczamy niniejszemu, że ją dopóty przypominąć będziemy Dziennikowi, dopóki społeczeństwu wielkopolskiemu nie da wyjaśnienia, z jakiego powodu zabór Rzymu przez rewolucyą nazwał tryumfem prawa nad konwencyonalną tradycyą.

Gorszące objawy we Francyi.

Od kilkunastu dni prasa zagraniczna i francuska rozpisuje się z upodobaniem o „brudnej bieliznie“ pewnych dyplomatów, mężów stanu, deputowanych i bankierów, którą znany redaktor „Latarni“ i organu „Nieprzejednanych“ Henryk Rochefort zaczął niedawno „prać“ publicznie w swem piśmie. Jest to stare rzemiosło Rocheforta, praktykowane za cesarstwa i po jego upadku, za czasów wydawnictwa Latarni, za rządów rozmaitych prefektów policyi, nigdy jednakże zapewne sprawa nie nabrała tyle rozgłosu, jak dzisiaj, — kiedy chodzi o wyzyskiwanie dyplomacyi na rzecz katej republikańskich glosowcy, co z dumnym czołem piornunęją z trybuny na „korupcyą“ monarchicznych rządów, udawali niemal Kuruszów, żyjących się rzepą, a po za plecyma kupowali obligacye tunetańskie...

Sprawa jest znana. Rochefort pisze, iż pewne konsorcjum bankierskie, będące w posiadaniu znacznej liczby obligacyi tunetańskich, chciało je posiadać wszystkie, aby mieć zupełnie w rękę beya i jego finansy. Ujmowało sobie tedy i dyplomatów à la Roustan i właścicieli wielkich gazet jak République française i wielkich dyrektorów banków jak Lévy Crémieux, aby wpływami swemi starali się zniżyć kurs obligacyi, które też spadły z 200 aż do 120 franków, kiedy następnie portefele bankierów i pugilaresy pomocników wypełniły się tanio — wskutek paniki giełdowej — kupionymi obligacyami podniosła się wartość ich w ten sam sposób i temi samymi środkami do 500 fr — i właściciele obligacyi, stali się bogatymi ludźmi, choćby tylko obliczyli same dyferencye, które im popłacono w bankach. Oprócz tego zyskali niepojęty wpływ na rząd beya i niemieszkałi z niego korzystać, wyzyskując różne przedsiębiorstwa i nie wahać się za pomocą Roustana grozić zawikłaniami z Francją, gdyby się do ich życzeń nie zastósowali.

Do słów i rewelacyi Rocheforta nie można wielkiej przywiązywać wagi — ale sprawą tą zajmują się dzisiaj już i inne pisma — a co gorsza i akta dyplomatyczne dostarczają dowodów na poparcie niektórych wskazówek pism radykalnych.

Korespondent paryski angielskiej Pall Mall Gazette zaręcza, że według zapewnień pewnego wysoko postawionego dyplomaty francuskiego, Rochefort ma ra-

cyą w ogóle, i że tylko w szczegółach niektórych relacya jego jest niedokładna.

Tenże korespondent donosi, że w sprawę tę wmięszani są także amerykańscy i niemieccy żydzi, którzy intrygowali z punktu operacyjnego: Frankfurt. Chcieli oni już przed rokiem 1870 za pomocą nieuczciwych środków wymóżyć na beyu koncesyą założenia stacyi kąpielowej i wielkiego salonu i hotelów w Goulette. Gdy doprowadzeniu do skutku tej spekulacyi przeszkodziła wojna z r. 1870, starał się Erlanger przez stósunki z Laurierem i Girardinem, oraz z bonapartystowskimi i republikańskimi damami zniżyć kurs obligacyi, — lecz mu się to za rządów Mac-Mahona nie udało. Waddington podobno nie o intrydze nie wiedział, ale od czasu kongresu berlińskiego zainteresowało się nią kilku deputowanych z otoczenia Dufaure'a, jak Renault i minister Bardoux.

Ponieważ Beaconsfield i Salisbury chcieli swobody działania w Egipcie, przeto nie przeszkadzali rządowi francuskiemu w Tunisie i w ten sposób stanął już przed trzema laty projekt protektoratu francuskiego nad Tunisem. Wtenczas też zajęło się tą sprawą pewne grono deputowanych francuskich, którzy zaczęli działać w tym kierunku, aby nie zajmować Tunisu, lecz wydać ustawę poręczającą dług tunetański. Barthélemy nie wtajemniczony w sprawę, dał się na podstawie projektu Waddingtona z roku 1878 spowodować do walki z Krumirami i wtedy to spekulanci rzucili maskę i zaczęli działać jawnie, używając pomocy Roustana, który tak dalece się zaangażował, iż mu Barthélemy St. Hilaire musiał odebrać zupełnie wydział finansowy. Tyle Pall Mall Gazette.

Pomędzy innymi wmięszany jest w sprawę tę deputowany Renault — żyd, serdeczny przyjaciel Gambetty. Dziennik Petit Parisien donosił, że pan Leon Renault groził bejowi zajęciem stolicy jego przez wojska francuskie, jeżeli bej nie udzieli koncesyi na kilka przedsiębiorstw w Tunisie, mogących przynieść miliony pewnym spekulantom. Justice, organ deputowanego Clemenceau, pochwyciła ten zarzut i przyparła Renaulta do muru, żądając wyjaśnienia. Renault nie zaprzecza faktowi, i tłumaczy się bardzo gędnie, że nigdy nie kupował obligacyi tunetańskich, że wprawdzie traktował z bejem w imieniu niejakiego pana Collas o założenie banku „Crédit foncier et agricole,“ ale nie jako deputowany, lecz jako prawnik, i dopiero wtedy, gdy francuski minister spraw zagranicznych instytucyą powyższą uznał za korzystną dla wpływu francuskiego w Tunisie.

Na tę odpowiedź cytuje Clemenceau panu Renault depeszę Roustana, wydrukowaną w żółtej księdze francuskiej na stronie 216, która dla Renaulta i Roustana jest bardzo niebezpieczna i niedogodna. W depeszy tej wyraża się minister-rezydent francuski w Tunisie do ministra spraw zagranicznych w tych pomiędzy innymi słowach:

„Starłem się jak najszybciej uspokoić rząd tunetański z powodu obaw, powstałych wskutek pogłosek o ruchu wojsk francuskich ku stolicy Tunisu — szerzonych przez pisma algijskie. Skorzastalem z nadarzającej się do tego bardzo naturalnej przyczyny. Przedstawiając ministrowi pana Leona Renault, który przybył dziś rano, oświadczyłem mu, że zgodzenie się na projekta, jakie od pewnego czasu o zamiarach Francyi względem Tunisu rozszerzano. Nie wdawając się w szczegóły projektów przez pana Renault przywiezionych, starałem się Mustafie, (który był bardzo zadowolony, że udzielenie koncesyi na to projekta mogłoby się znacznie przyczynić do wzmocnienia stosunków istniejących między Francją a Tunisem.“

Było to 21 grudnia 1880. Któż nie dopatrzy się tutaj całej intrygi?! Spekulanci, mający w rękę finansy beja, wymuszają zeń koncesyę, a gdy ich ofiara broni się jak umie przeciw wyzyskiwaczom, grożą mu wojną i zajęciem stolicy. Rezydent francuski, przedstawiając wysłańca spekulantów, doradza ministrowi beja, żeby się zgodził na to, czego tenże wysłańca żąda, i popiera prywatną spekulacyą zapewnieniem o stwierdzeniu i wzmocnieniu przez to stosunków dyplomatycznych Tunisu z Francją! Czy to nie jest niecie wyszyskanie stanowiska dyplomatycznego do prywatnych celów?

Bej nie zgodził się na propozycyą Renaulta — i w 3 miesiące potem wojska francuskie zajęły jego stolicę.

Ciekawi jesteśmy rezultatu procesu, który wytoczony został Rochefortowi przez Roustana wskutek parcia opinii publicznej. Gazety niemieckie ostrzą już zęby na ofiary i zacierają ręce na samo wspomnienie skandalów, które się przy tej sposobności wykryć mają.

Głos Biskupów Irlandzkich.

Waterford, 29 września

Ksiądz Eugeniusz Sheehy, jako podejrzany o agitacyą agraryjną, przesiedział pięć miesięcy w więzieniach Naas i Kilmainham, został wczoraj wypuszczony bezwarunkowo na wolność. Z tego powodu odbywają się wielkie uroczystości w całym kraju, urządzone przez komitety ligistów. Ks. Sheehy upewnia publicznie, iż cele więzienne tak są wilgotne, brudne i pozbawione należytej wentylacyi, że przed nadejściem zimy rząd będzie zniewolony wypuścić na wolność resztę politycznych

„podejranych“, jeżeli albo nie każe zupełnie przebudować wyżej wymienionych wież, albo nie zechce na siebie ściągnąć ciężkiej odpowiedzialności za całkowite złamanie zdrowia ludzi nieprzekonanych o żadne przestępstwo. Szanowny kapłan oświadcza głośno, iż opinii swą względem stosunków ziemiankich w Niemczech nie zmienił; w nowej ustawie nie widząc radykalnego lekarstwa na bezład i zamieszanie spraw agraryjnych, dostrzegając jednakże ważne ustępstwa, z których lud powinien jak najumiętniej korzystać. W końcu ostrzega ks. Sheehy partję narodową przed zbrodniczymi manewrami frakcji nieprzejmowanych i agitatorów amerykańskich manifest swój zamykając uroczystym przyrzeczeniem pozostania pod sztandarem wolności ludu moralnej i materyjalnej.

W chwili, kiedy młody ten kapłan opuszczał mury więzienne, zgromadzeni w Maynooth Biskupi irlandzcy podpisywali, po dwudniowej konferencji, następujący manifest:

„Pod wpływem tego samego uczucia pieczołowitości około dobra powierzonych sobie trzody, które zniewoliło nas do przedłożenia rządowi poprawek bilu agraryjnego w kwietniu t. r., uważamy za swój obowiązek oświadczyć dzisiaj, iż nowa ustawa rolna wielkim jest dobrodziejstwem dla klasy osadników (tenants) i znacznym wymiarem sprawiedliwości, za jaki panu Gladstone, jego rządowi i wszystkim tym, którzy w przeprowadzeniu ustawy byli mu pomocni — należy się od tego kraju głęboka wdzięczność.

Szczerze napominamy lud nasz, by z korzyści zawartych w tej ustawie ciągnął jak największy użytek; wierzymy albowiem, że — dobrze zastósowane — prawo agraryjne sprowadzi krajowi powrót dobrych praw społecznych i politycznych, których się słusznie naród dopomina.

Zaklinamy osadników, aby używali wszelkich środków podanych w ustawie — jako też i innych — do ulepszenia bytu swych robotników.

Korzystamy z tej sposobności, wzywając duchowieństwo nasze do najczujniejszej baczności i do obrony ludu przed wszystkimi tajnymi ajencyami gwałtu i intymidacji, co pochodzi jedynie od nieprzyjaciół narodu; duchowieństwo nasze zechce głos swój łączyć z naszym, którzy odzywamy się do ziemków świeckich, prosząc ich, aby dali dowody miłości spraw ojczyźstych — pomagając nam w niszczeniu nadużyć antyspołecznych i antykatolickich, nadto ścierając z czoła narodu naszego piętno rabunku i kradzieży, jakie nieprzyjaciele nasi chcą nam nadać, rozgłaszając po całym świecie, iż słusznych długów i czynszów naszych płacić nie myślimy.

Łączymy się z ludem nalegającym na rząd, by oddał nam i wolności tych, którzy pozostają w więzieniach na mocy ustawy koercyjnej. A czyniąc to, wierzymy i ufamy, iż krok rząd taki przyczyniłby się znacznie do uspokojenia kraju.

Ostrzegamy ludność katolicką wyspy, by nie wierzyła jakoby między nami i rządem Irlandyi zaszyły były jakiegokolwiek porozumienia względem kwestyi edukacyjnej. Jak dotąd, tak i nadal surowo zabraniamy rodzinom katolickim dzieci swe oddawać do naukowych zakładów protestanckich. Przekonani bowiem jesteśmy o wrogim i zgubnym wpływie moralnym szkół protestanckich. Pozwalamy uczniom odbywać ostatecznie egzamina w uniwersytecie rządowym i wyższych zakładach królewskich;*) lecz wyraźnie zabraniamy im studia swe w instytucjach tych odbywać. Katolicy mają zupełnie odpowiadające wszelkim wymaganiom krajowym i rządowym zakłady katolickie; mają nadto dubliński uniwersytet katolicki, którego kolegium złożone jest z pierwszorzędných sil i powag naukowych, i które nadaje stopnie uznane w królestwie.

Udaje się ponownie do rządu w imieniu katolickiego ludu naszego, prosząc o zrównanie środków edukacyjnych naszych z środkami, jakie posiada hierarchia protestancka i sam rząd. Zrównanie to może być uskutecznione albo przez udzielenie nam subwencji, jaką otrzymują zakłady niekatolickie, lub przez zniesienie subwencji protestanckiej.

W tym celu prosimy rząd W. Brytanii, by wyznaczył fundusz na wykształcenie nauczycieli katolickich; by udzielił pomocy naszym zakładom bezpłatnym;**) by wreszcie zniósł tak zw. Model-Schools — szkoły

*) Uniwersytetem rządowym jest w Dublinie starożytna wszechszkoła „Świętej Trójcy“, założona w XII wieku; obejmuje ona wszystkie fakultety. Prócz tego istnieją trzy kolegia królewskie z ograniczonym programem w Cork, w Galway i w Belfast.

**) Zgromadzenie zakonne „Braci Chrześcijańskich“ otworzyło tu od lat niedawnych szkoły, w których chłopcy

mające służyć za wzór — które okazały się najzupełniej szkodliwe, bezużyteczne i nie odpowiadające wymaganiom ludności, ani samego nawet rządu.“

Manifest ten episkopatu irlandzkiego zawiera zatem program prac duchowieństwa tutejszego na przyszłość najbliższą. Jak jest obszerny, piękny i patryotyczny — nie potrzebuję wykazywać.

Edmund Sas.

otrzymują zupełne wykształcenie wstępne do uniwersytetów. Za każde dziecko płaca Braciom rodzice jednego pensa tygodniowo (10 fen.). Zakład Braci w Waterford liczy 1400 uczniów, liczących od 8 do 18 lat wieku.

KORESPONDENCYA KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 1 października.

(Elaborat podkomitetu komisji bankowej)

(a) Podkomitet komisji bankowej ułożył elaborat w sprawie zakładu kredytowego dla Galicyi. Według elaboratu tego do zakresu działalności „Zakładu kredytowego królestwa Galicyi i Lodomerji z W. księstwem Krakowskim“ należą: 1. Udzielanie pożyczek hipotecznych ratami umarzalnych i wydawanie na tej podstawie listów zastawnych, których umorzenie i oprocentowanie zabezpieczone ma być poręką funduszu krajowego. 2. a) Nabywanie wierzytelności i ściąganie tychże na własny i obcy rachunek, umawianie się z dłużnikami i wierzycielami o ich spłatę w ratach; b) nabywanie i sprzedawanie własnych listów zastawnych oraz obligacji krajowych; c) eskontowanie wylosowanych własnych listów zastawnych oraz kuponów od tych listów; d) udzielanie zaliczek na własne listy zastawne, na listy zastawne istniejących w kraju zakładów hipotecznych i inne urzędowanie na giełdzie notowane listy zastawne, jako też na krajowe obligacje; e) eskontowanie weksli, w szczególności reeskontowanie weksli przedkładanych przez spółki kredytowe i zarobkowe, oparte na solidarniej odpowiedzialności członków, jak również przez Kola kredytowe; f) przyjmowanie gotówki na książeczki oszczędności, asygnaty kasowe i na rachunek bieżący; g) udzielanie zaliczek na plody różnicze, górnice i przemysłowe na podstawie listów składowych (warrants), wystawionych przez zarządy składów publicznych, oraz udzielanie pożyczek na zastawy ruchome i nieruchome; h) udzielanie pożyczek gminom i powiatom, kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym oraz Kółom kredytowym na skrypta notaryalne; i) pośredniczenie w kupowaniu i sprzedawaniu rzeczy ruchomych wszelkiego rodzaju, płodów surowych i wyrobów przemysłowych; k) zakładanie, wspieranie oraz prowadzenie pod własnym zarządem i na własny rachunek przedsiębiorstw przemysłowych, różniczych i innych, a przedewszystkiem przeprowadzenie melioracji.

Dla wyposażenia zakładu funduszem obrotowym do prowadzenia wymienionych interesów pod a—k włącznie, wyznaczyć ma sejm według elaboratu tego kwotę jednego miliona złr. tytułem bezwrotnej dotacji.

W dalszym ciągu opiewa elaborat, iż sejm upoważni Wydział krajowy do wydania statutu dla zakładu, dalej do przeprowadzenia rokowań z rządem celem wyjednania zatwierdzenia statutów, jako też do wydania instrukcyi wykonawczych dla zarządu instytucyi.

Prócz zasad kierowniczych, wyrażonych powyżej, należy jeszcze uwzględnić następujące zasadnicze postanowienia: a) najwyższy nadzór nad sprawami zakładu wykonywa reprezentacja kraju, to jest sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy; b) zarząd sprawują: rada nadzorcza i dyrekcja.

Dalej wyznacza podkomitet z funduszu krajowych kwotę 50,000 złr. jako bezwrotną dotację na założenie funduszu rezerwowego. Wszelkie zyski zakładu, jakie mogłyby okazać się po strąceniu kosztów zarządu, mają być również obracane na wzmocnienie funduszu rezerwowego tak długo, dopóki on nie dojdzie do wysokości miliona złr. — Na pierwsze zaś potrzeby połączone z założeniem i wprowadzeniem w życie zakładu wyznacza się 20,000 złr. — W celu uzyskania potrzebnych środków na zaopatrzenie zakładu w fundusz obrotowy, jako też na założenie funduszu rezerwowego, ma być zaciągnięta pożyczka krajowa w myśl osobnego projektu ustawy. Poleca dalej elaborat Wydziałowi krajowemu, ażeby w drodze właściwej starał się wyjednać prawo egzekucyi politycznej dla należytości „Zakładu kredytowego królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim“, jak również ulgi odpowiadnie pod względem kosztów stemplowych i podatków.

Wreszcie ma być celem zaopatrzenia zakładu w fun-

dynaburską, było niedawno jeszcze dwóchkieszy, proboszcz prawie ślepy przeszło osmdziesiątletni, który już kilka lat temu odprawił sekundyce i wikary niby krzepki i młody, bo miał tylko lat siedemdziesiąt kilka; wikary ten parę tygodni temu umarł na tyfus, a stary proboszcz sam jeden pozostał. W Drysie, miasteczku powiatowem, wcale nie ma kapłana, kościółek, prawda, że nawet nie parafialny, stoi pustką, lud od nabożeństwa i od słowa bożego odwyka, na wszystkie zaś prośby parafian władza duchowna odpowiada, że nie ma zkad wziąć odpowiedniego kapłana — i prawda — nie ma zkad wziąć! — Co zaś zatem wszystkim pójść musi i idzie, tego mówić nie mamy potrzeby. Lud głodem duchowym morzony, chcąc nie chcąc od Sakramentów św. się odzwyczajają, demoralizuje się, dzieje... a w końcu pójdzie chrzciz dzieci swoje i ślub brać do popa. W Witebsku, mieście gubernialnem, w którym katolików jeszcze Bogu dzięki nie brak, proboszcz i dziekan razem z wielką biedą wykołatał sobie wikaryusza... ten suchoćnik już cztery msze św. ledwo odprawił i umarł — oż tu począć? Juźci przyznać trzeba, że stworzył tak od razu kapłanów zwierzchność duchowna nie jest w stanie, ale też przyznać trzeba i to, że i sama drętwieje, słabnie, obojętnie i tak nie krząta się, nie dobija, nie kołacie, nie woła w czas i nie w czas, jakby należało... wzdycha sobie i ubolewa po cichu, siedząc w Petersburgu, jak zaparlizowana i czekając na Boga da! Ech! bo też starość w połączeniu z Petersburgiem wytwarza fatalne ubezwładniające kombinacje! — Dość powiedzieć, iż w ciągu zeszłego lata nie tylko za pozwoleniem, ale z rozporządzenia Arcybiskupa i Metropolity naszego Mohilowskiego, w Witebsku po śmierci zacnego kapłana Maryanek i świętobliwego Ojca Kostkowskiego, skasowanym i oddanym rządowi został klasztor ich, jak i kościółek fundacyi księżnej Łowickiej, w którym nie raz dusze pobożne szukały i znajdowały nabożeństwo i pociechę — że rozporządzenie to

szasz obrotowy i na założenie funduszu rezerwowego dla tegoż zaciągnięta imieniem kraju pożyczka do wysokości 1,050,000 złotych reńsk. efektywnie pod warunkami najmniej uciążliwymi.

Projekt ten naturalnie przejść musi jeszcze przez ręce komisji, która bardzo gorliwie się nim zajmuje. Zdaje się atoli, że na powyższe punkta z małemi zmianami komisya się zgodzi.

Praga czeska, 2 października.

(xx) Temi dniami Narodni Listy oświadczyły, że widoki Czechów znacznie się pogorszyły, a to dla tego, ponieważ wskutek zjazdu gdańskiego usunięta została możliwość bliższej wojny pomiędzy Austryją a Rosyją, a zatem rząd wiedeński już nie „potrzebuje“ Czechów. — Jest to bardzo dobrze nam znana polityka emigrancka, która wszelkie straty i klęski zawsze tłómaczy kombinacyami polityki zagranicznej, zamiast przypominąć sobie własne błędy. To też Politik odpowiada dzisiaj na wywoły organu radykalnego, że jeżeli się sytuacja pogorszyła, albo raczej, jeżeli się nie polepszyła tak znacznie, jak można było spodziewać się pod koniec ostatniej kadencyi Rady państwa, główna winaspada na radykalne żywioły tutejsze, które ciągłymi demonstracyami, ostatecznie zaś bójkami ulicznymi dostarczyli Niemcom tak pożądanego pretekstu do wystawienia swęj narodowości jako zagrożonej i do skupienia lewicy pod hasłem koniecznej obrony niemieczyzny. Trzeba przyznać, że redakcyja Politik złożyła dowód odwagi cywilnej, wyświełając sprawę w ten sposób. Co do nas, zawsze byliśmy przekonani, że autonomiści posiadają najlepsze widoki, byle tylko sami nie narzailich na szwank. Ze w tym względzie tak zwane młodocześnie stronictwo naraża nas wszystkich autonomistów na wielkie niebezpieczeństwo, to nie podlega wątpliwości. Bardzo też dobrze czasem zbyt optymistycznym nadziejom, któremi grzeszą wszystkie rządy i wszystkie większości parlamentarne, przeciwstawić obraz trochę ciemniejszy.

Niewątpliwie centraliści w ostatnich czasach złożyli dowód wielkiej ruchliwości i energii. Trzeba jednak dowiedzieć, że po większej części agitacyja ta obraca się w kole Niemców czeskich i morawskich. — Otóż w tych dwóch krajach zawsze walka narodowości była najumiętniejszą i nie było jeszcze chwili, aby w Czechach i na Morawie obie narodowości były równocześnie zadowolone. Hr. Beust raz zaznaczył tę prawdę w kalamburze, że trzeba generała Kollera albo w Pradze, albo w Wiedniu, to znaczy, że jeżeli Wiedeń, czyli Niemcy zadowolone, natenczas istnieje stan obłożenia w Pradze i na odwrót. Raczej trzebaby powiedzieć: że do Pragi trzeba postać albo niemieckiego, albo czeskiego generała na namiestnika. Bądź jak bądź, namiętna agitacyja centralistów czeskich i morawskich nie dowodzi jeszcze, aby wszyscy Niemcy, a choć tylko cała lewica przyjęła hasło, wydane przez p. Herbsta. Jeżeli zaś udało mu się zastraszyć i steroryzować niemieckich wielkich właścicieli morawskich, jak hrabiowie Widmann i Dubsky, natomiast przywódca szlachty niemieckiej w Czechach ks. Karól Auersperg zdaje się być raczej zrążony teutońskimi agitacyjami i zbliżać się do rządu i do Czechów. Książę Auersperg zaś posiada tak wielki wpływ, że jego zwrot w tym kierunku znaczyby więcej, niż demonstracye p. Herbsta i innych „meneurs de la feule“, aby użyć wyrażenia Alfreda de Musset.

Sejm czeski wybrał komisję do roztrząsania znacznego kwestyonarza rządu co do reformy administracyi. Dr. Rieger będzie usiłował wynaleść formę odpowiedzi, która by nie zawierała tendencyi anti-rządowej. Wprawdzie większość centralistyczna odrzuci wnioski rządowe pure et simple. Ale zawsze dobrze, aby przynajmniej Czesi w tej kwestyi nie wystąpili przeciwko rządowi. Rząd jednak powinien był znieść się z komitetem wykonawczym, zanim wniósł ów kwestyonarz. W ten sposób byłby uniknął rozmaitych nieprzyjemności.

Hrabina Asseburg sprzedała żydowskiemu bankierowi p. Königswarter znaczne swoje Neudek w okolicy Karłowych Warów za 2 i pół miliona złr. Königswarter otrzymał w ten sposób głos w kuryi wielkich właścicieli czeskich.

NIEMCY.

* Berlin, 3 października. „Fürst Bismarck, Parteileben und Volkswohl“ — pod tym tytułem ukazała się niedawno broszura, o której nawet Norddeutsche Allg. Ztg. na naczelném miejscu niedawno wspominała, a w najnowszym numerze

jeszcze raz wraca do niej polecając ją szczególniejszemu uwadze publiczności. Organ ks. Bismarcka oświadcza bez ogródek, iż wartość tej broszury stanowi twierdzenie, że liberali mogą z konserwatystami pracować wspólnie nad dobrem kraju, bo przeszłość nieraz była świadkiem solidarnego tych dwóch partyi działania. 104-tym jest twierdzenie, powiada owa broszura, a za nią Nordd. Allg. Ztg., że w Niemczech łączność konserwatywnych z liberalnymi partiami jest niemożliwa. Właśnie historia ostatnich piętnastu lat świadczy najwymowniej, że to jest możliwe, ponieważ największą częścią rezultatów polega na solidarności tych kierunków.“ Organ kanclerski przytoczywszy to zdanie, taki od siebie daje do niego komentarz: „Jeśli — czytamy tam, nie tylko modliwem jest współdziałanie konserwatywnych i liberalnych kierunków na polu praktycznej polityki, lecz także — jak to zawsze utrzymywaliśmy, ogromną ma doniosłość ze względu na pomyślny rozwój, to tylko doktryny i opinii, rozszczerając sobie pretensye do absolutnej prawdy, przeszkadzają niestety każdej polityce, która zawsze i wszędzie ma na celu popieranie dobrobytu ludu.“ Następnie przytacza Nordd. Allg. Ztg. z wielkim zadowoleniem następujący ustęp z broszury: „Kraj ma prawo się domagać, aby parlamentarne drażliwości, aby wyskok zapatrywań stronicznych i opinii nie działały przeciw jego interesom. Są bowiem ogromne jeszcze zadania, których załatwienie lud z coraz większą domaga się natarczywością; nie pomoże nam nie, jeśli „treść“ ustaw zyskuje uznanie, a jednak „wątpliwości“ odnoszą zwycięstwo. Nikt nie jest tak szczęśliwy, by w życiu samemu tylko mógł się poszczycić rezultatem; parlament zaś w tym „zwłazacza kierunku jest bardzo nieodpowiedniem polem. Chcemy chleba, nie kamieni, jeśli zaś rząd żąda, to tego nie żąda dla siebie, lecz dla nas.“

Ciekawym jest też ustęp zbijający zarzuty tych, co twierdzą, iż ks. Bismarck znakomitym jest kierownikiem polityki zagranicznej, lecz że w polityce wewnętrznej się myli; „jest także przewrotnością, czytamy tam, utrzymywać, że polityka głowa składa się z dwóch zorganizowanych do prowadzenia zagranicznej polityki, druga zaś źle urządzoną dla polityki wewnętrznej, — że więc polityczna partya może tylko z jednej strony popierać kierującą rządomi polityka... Jest to smutną prawdą, że ta krótkowidząca i doktrynerska polityka zmusiła kanclerza, iż raz tego, drugi raz innego chwycił się w parlamentem ramienia. I jeszcze prawią mu kaganie, że miał zepsuć publiczność moralną, a nie pamiętając o tém, iż to właśnie dokonali tego ci, którzy go na tę, lub ową stronę popychali.“

Broszura wspomniana i komentowanie jej przez organ ks. Bismarcka ma dodać otuchy narodowo-liberalom, by nie lękali się konserwatywnych „reakcyi“, bo przecież liberali mogą ręką w rękę iść z konserwatystami. Na tę drogę kompromisu z konserwatystami wstąpił już p. Bennigsen, przywódca narodowo-liberalów, jak się to okazuje z przemówienia, jakie miał na zebraniu przedwyborczem w Hanowerze. Tak przynajmniej sądzi organa, mające styczność z rządem i z ks. Bismarckiem. Tymczasem Kreuz-Ztg., główny organ konserwatywów, wspomniawszy z zadowoleniem, iż nawet p. Bennigsen zmuszony był przyznać, że obecnie widocznym jest silniejszy prąd konserwatywny, przypomina Bennigsenowi, iż głosił przeciw dwuletniemu peryodowi budżetowemu, przeciw podwyższeniu podatków itd. i takie dalej czyni uwagi: „Takiego wotowania nie można żadną wyborczą mową osłabić. Programem narodowo-liberalów i p. Bennigsen na polu ekonomiczném jest tak teraz, jak i dawniej: opór przeciw programowi rządowemu. Każde inne tłumaczenie mowy p. Bennigsen może w chwili obecnej tylko tém większe wywołać zamieszanie. To tylko jest pewna, że konserwatyści ze względu na swój program nie mogą liczyć na poparcie narodowo-liberalów.“

— Projekt bar. Schorlemera z Alst. Zasluzony wiele około podniesienia dobrobytu wlościan westfalskich baron Schorlemer przedłożył w ubiegłym roku sejmowi pruskiemu projekt, domagający się zmianienia dotychczasowej ustawy o dziedziczeniu gruntów wlościańskich, sejm jednak decyzyjną nad tą sprawą odłożył na później. Jak obecnie donosi Frankfurter Ztg., rząd ma zamiar propozycyją p. Schorlemera akceptować i w osobnym projekcie, wygotowanym przez ministra rolnictwa, Luciusa, zażądać od sejmu uchwalenia tej ustawy dla Westfalii a może i dla innych jeszcze prowincyi.

— P. Keudell, ambasador niemiecki u rządu włoskiego, udał się w niedzielę do ks. Bismarcka w Warszawie. Ambasador ten przez dłuższy czas bawił za ur-

nastąpiło wskutek żądania pana ministra, to nie podlega wątpliwości — ale że już nie przypuszczamy nawet możliwości opierania się tym żądaniom, to smutna i dręczące nas wszystkich przejmując. może biedny wystraszony i zdzieciniały już prawie starzec rad w duchu, że jedną posadę przynajmniej mniej ma do obsadzenia, a zatem mu i kłopotu przez to ubyło... na wszystkie prośby i przedstawienia bowiem, na wszystkie wołania i lamenty biednych swoich owieczek, wciąż odpowiadać zmuszony: „Zkad mam wziąć kapłanów, kiedy ich nie mam? Dajcie mi ich, a ja wam podziękuję!“ — Prawda — ale trzeba by ten brak zastawicznie przypominać władzom, trzeba im się uprzyżnić, ponieważ na to są, trzeba im nie dawać pokoju, bez obawy narażenia się na gniewy ich i przykrości, bo tu chodzi o więcej, niż życie doczesne, chodzi o zbawienie, zatem o dobro i interes najwyższy tak jednostek, jak społeczeństwa z tych jednostek składającego się, a więc i państwa — bo żeby dostąpić zbawienia, trzeba żyć wedle wszystkich praw boskich i ludzkich, w czem kóż najwięcej interesowanym być powinien, jeżeli nie państwo? — Jeżeli rządzący tém państwem sami tego nie rozumieją, to trzeba im to tłómaczyć i przypominać, mniejsza o to, czy im to do smaku przypadnie, lub nie — nie można tak siedzieć spokojnie i czekać, aż pieczęcie goląbki same wlecą do gąbki, bo nie wleczą, nie! — Zadanie to jeszcze też o wiele by być mogło zwierzchności duchownej ułatwionem, gdyby sami parafianie a mianowicie parafianie tak błahonadzierni, jak chłopcy nasi w tych miejscowościach, w których tak smutno wyglądają rzeczy, chcieli jęj w tém dopomóc — to jest gdyby zasypywali Arcybiskupa urzędowymi prośbami, w którychby treściwie a energicznie wystawioniem były potrzeby i szkody ze smutnego tego stanu rzeczy płynące. Arcybiskup natenczas na tych wszystkich prośbach się opierając, mógłby i musiałby się udać wyżej i przedstawić je rządzącym.

(Dokończenie nastąpi.)

Z nad Dźwiny.

VII.

A więc na dobre kulturkampf ma się ku schyłkowi,* chwała Bogu! Należało tego się spodziewać, tak pozostać nie mogło, bo, jakkolwiek bądź, tam gdzie rząd silnym jest i w ciemni nie bity, wszedłszy na fałszywą drogę, musi przeżyć czy później uznać, że się pomylił i wycofać się — im rychlej, im zupełniej, im szczerzej, z tém większym honorem. Mądrze jest zawsze przyznać się do winy, choć jużciéj mędrzej jeszcze byłoby nie wystawiać się na konieczność takiego wycofywania się, chociażby nawet z honorem, czyli nie rozpoczynając dla jakiegós tam niczém nieusprawiedliwionego widzi mi się niebezpiecznych doświadczeń na ciele społeczeństwa jakby in anima vili, bo doświadczenia takie muszą w końcu zawsze pomóc się same na sobie, wykazaniem z niemałą ogólną szkodą, całej niedorzeczności takich prób. Jakże żalować przychodzi, że tylu wielkich mężów, którym ciężka walka życia skróciła, dożyć nie mogło jęj końca. Znamy z bliska osobę, która na kilka miesięcy przed śmiercią wielkiego mogunckiego Biskupa, mając szczęście być u niego i rozmawiać z nim w jego gabinecie, z bolesnym zwrotem na to, co się w jęj ojczyźnie pod moskiewskim rządem dzieje, powiedziała mu, że w Niemczech taki stan rzeczy z pewnością długo nie potrwa, bo trwać nie może. „Ja także tak myślę“ — odrzekł przewielebny Biskup z powagą, a było to w najgorszym czasie, gdy wszystkie instytucye w jego ukochanęj decezyi przezeń powołane do życia jedno po drugich upadały. Dziś pokazuje się, że obaj mieli słuszną w tym razie — w pięć lat bowiem po tém widzeniu, po tém pełnem wiary i nadziei

*) My tu niestety tak różowo na tę sprawę nie patrzmy. (Red. Kur. Pozn.)

opem u swej rodziny we Wschodnich Prusach. Niedawno donosily dzienniki, iz stanowisko p. Keudella w Rzymie jest wielce zachwiane; tymczasem zdaje sie, ze ksiazka Bismarck udobruchal sie, kiedy p. Keudella powolal do siebie.

P. Cremer, który dotychczas jako czlonek sejmu pruskiego nalezal do centrum, przyjal z rak konserwatystow w piątym okręgu berlińskim kandydaturę do parlamentu niemieckiego. Do sejmu wybrany zostal p. Cremer przez katolików w 1879 r. w kolońsko-berghemskim obwodzie wyborczym; wyborcy zawezwali teraz swego posla, aby zlozil mandat do sejmu, poniewaz juz nie maja do niego zaufania. P. Cremer nie chce sie jednak do tego ządania zastosowac.

Na jednym z zebrań konserwatywnych oswiadczył Cremer, aby na kartezkach wyborczych nie dodawano do jego nazwiska tytułu doktora, poniewaz tytul ten otrzymal od jednego z karlistowskich uniwersytetów, którego promocyje nie maja w Niemczech znaczenia. P. Cremer obawia sie, izby jego wyboru nie uznawali postępowcy berlińscy, gdyby zostal wybrany poslem pod nazwiskiem dr. Cremera. Jezeli p. Cremer jako kandydat konserwatywny wyjdzie z urny przy wyborach zwycięzko, to bedzie on czlonkiem dwóch naraz frakcyj: w parlamencie frakcyi konserwatywnej, w sejmie zaś partii centrum. Takiego „Janusa“ o dwóch obliczach nie bylo dotad w dziejach parlamentaryzmu. P. Cremer zapewne jednak zlozil mandat do sejmu, bo trudno mu bedzie godnie reprezentowac katolickich mandataryszów, którzy obecnie juz nie maja do niego zaufania. Koelnische Volks-Ztg. donosi, ze poslowie Bachem i Roekerath ostrzegali przed stawianiem kandydatury Cremera we wspomnianym okręgu, ze jednak Windthorst i Schorlemer wplywem swoim przechylili szale na korzyść Cremera.

Ksiazka Bismarck cierpial w ostatnich dniach bardzo na reumatyzm; obecnie stan zdrowia kanclerza juz sie polepszył.

Z dziedziny podatków. Podatków pośrednich czyli niestalych placi ludność

we Francji	50,4	} prot.
w Prusach	57,1	
w Anglii	62,0	
Prusy zajmują tedy co do podatków stanowisko srodkowe. Mimo to jednak najpotrzebniejsze do zycia przedmioty jak zboze, sól, sledge, trzoda chlewna, smolec przynoszą w Prusach 8,8 podatku, podczas kiedy we Francji podatki te przynoszą tylko 2, w Anglii zaś przedmioty powyzsze zupełnie są wolne od cla. Cukier, kawa, herbata, petroleum przynoszą w Prusach znów najwięcej bo 15,7		
we Francji	11,1	} prot. podatków.
w Anglii	7,1	
Wino, korzenie, tytoń, piwo, wódka przynoszą		
w Anglii	54,6	} prot.
we Francji	29,3	
w Prusach	22,8	

podatków ogólnych. — Prusy stoją zatem co do systemu opodatkowywania zasobów spożywczych w stosunku prawie odwrotnym.

ROSYA.

* Petersburg, 1 października. Nowosti donoszą o okólniku ministra spraw wewnętrznych, wydanym dnia 25 sierpnia, a dotyczącym lokalnych komisji w sprawie żydowskiej. Rząd wskazuje na złe następstwa gospodarki żydowskiej, na ich solidarność szepelową i religijny fanatyzm. W ostatnich 20 latach starano się ze strony rządu za pomocą licznych rozporządzeń doprowadzić do zamalgamowania żydów z chrześcianami i zrównano prawie zupełnie prawa żydów z prawami krajowców. Ostatnie ruchy antysemickie wykazały, iż zabiegi te byly bezskuteczne. Dowiedzioną jest rzeczą, iż zamieszki te wypłynęły jedynie z powodów ekonomicznych, gdyż żydzi korzystając ze skoncentrowanej solidarności swej, wyzyskiwali jak najokropniej ubogą ludność krajową.

Aby tedy:
a) bronil żydów od chłopów, i
b) bronil chłopów od żydów,
mianuje rząd komisje miejscowe, które mają donosić:
1) o ile ekonomiczne dzialanie żydów szczególnie dla kraju jest szkodliwe;
2) o ile należy zmienić istniejące ustawy, aby ich żydzi obejść nie mogli;
3) jakie trudności napotyka się w zastósowaniu ustaw o zakupie i dzierżawie ziemi przez żydów, o handlu spirytusami i o lichwie;
4) komisje mają wygotowac statystykę o liczebnym stosunku żydów do liczby karczm, o liczbie sług ukupców żydowskich, liczbie żydowskich właścicieli ziemskich i tam dalej.

Miasto Petersburg ma placić na utrzymanie dworników rocznie przeszło 1,707,900 rubli. Podobno na szkoły nie ma w Petersburgu pieniędzy, ale na policję dworniczą muszą być na zawołanie.

FRANCYA.

Paryż, 3 października. Pan St. Vallier ambasador francuski w Berlinie miał podobno wziąć dymisję — nie z powodu cierpienia żołądkowego, jak z udaną żalobą donoszą pisma Gambetty, lecz z powodu stalego zamiaru wycofania się ze służby dyplomatycznej, skoro na czele gabinetu, lub rządu stanie Gambetta. — Ten sam zamiar ma podobno ambasador francuski u dworu wiedeńskiego hr. Duchatel — a jenerał Chanzy nie pozostałby z pewnością ani dnia jednego w Petersburgu pod auspicjami ex-dyktatora. Podobno p. Ferry miałby chęć objąć jedną z większych ambasad na przypadek, gdyby w gabinecie Gambetty dla niego miejsca być nie miało. Pan Ferry nie miałby także nic przeciw temu, gdyby otrzymał tękę ministra spraw zagranicznych — ale wątpimy, czy jedno lub drugie dostanie mu się w udziale, gdyż pan Ferry nie zawarł z żoną swą, należąca do bardzo wolnomumcej rodziny, ślubu kościelnego. Nuncjusz apostolski msgr. Czacki n. p. nie miewa z tego powodu z panem Ferry żadnych urzędowych stosunków.

5000 wojsk francuskich skoncentrowanych pod El Mahdia oczekuje rozkazu do pochodu i podejmuje tymczasem wszelkie wyzyski w kierunku Kaironan celem zbadania położenia. Roustan przybył do Gouletty.

TELEGRAMY.

Peszt, 3 października. Izba deputowanych obrala na 293 głosów 205 głosami marszałkiem swym dep. Pechy.

Carogród, 3 października. Radzca stanu ibyly pierwszy sekretarz sułtana Ali Fuad odpłynął wraz z szefem sztabu jeneralnego Ali Nizamem na statku „Talia“ do Carogrodu.

Białogród serbski, 3 października. Prezes ministerstwa serbskiego, Piroczanac, wyjechał w interesie prywatnym do Wiednia.

Petersburg, 3 października. Jak donosi Porjadok, przybędzie na dwór rosyjski w kwietniu roku przyszłego szach perski, ażeby powitał osobliście cara Aleksandra; czy szach odwieździe inne także dwory, nie wiadomem jest dotąd w Teheranie.

Kopenhaga, 3 października. Dziś otwartym został sejm; mowy tronowej nie bylo; po zagajeniu sesyi i wyborze marszałka, został sejm odroczony do dnia 29 listopada.

Bern, 3 października. Dziś rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja, zwołana w celu wynalezienia srodków na wytopienie filoxery.

Londyn, 3 października. Przybyli tu dziś niemiecki ambasador hr. Munster i ambasador rosyjski ksiazka Lobanow; Thorton wyjechał do Petersburga, celem objęcia swego stanowiska jako ambasador angielski. — Jak donoszą do Times'a z Kalkuty, postanowił rząd angielski wycofac konsystujące w Chaman Khojak wojska i zarazem zredukowac załogę wojskową w Kwetta do dawniejszej jej sily.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 4 października.
* Doniesienia urzędowe. Król upowaznil wyższego radcę rejencyjnego Dodilleta w Gąbinie do noszenia nadanych mu insygnii drugiej klasy ksiazęco-anhaltyskiego orderu domowego Albrechta Niedźwiedzia.

* P. dr. Wojciechowi Łożyńskiemu, dyrektorowi gimnazjum chełmińskiego, obchodzącemu dziś uroczyste 50 letni jubileusz zawodu nauczycielskiego, składany wraz z uczniami i znajomymi Jego serdeczne życzenia.

* Jak się dowiadujemy, dwóch ksiazę z dniami 1 października do służby wojskowej zostało zaciągniętych t. j. ks. Emanuel Tischbeck z Bledzowa, wyswięcony w rokueszłym i ks. Walenty Gregorowicz z Krotoszyna, który w tym roku otrzymał święcenia kapłańskie.

* Goniec W. stawil Kurjera Pozn. „pod przegierz opinii publicznej“ za to, że Kurjer zamieszczył list rękodzielników z fabryki Cegielskiego, twierdzących, że „prawie wszyscy uwikłani w proces socjalistyczny rękodzielnicy, byli czytelnikami Gońca“ — dotąd tego twierdzenia nie odwołał. Na to odpowiadamy: Uwikłani w sprawę socjalistów byli 1) Błaszczński, 2) Bujakiewicz, 3) Bledzewicz, 4) Dąbkiewicz, 5) Drozdowski, 6) Dyba, 7) Czujewicz, 8) Grzybowski, 9) Goryszewski, 10) Rozpochowski, 11) Prejs, 12) Bruzdziński, 13) Niemojewski, 14) Jakubowski, 15) Stefański, 16) Karzyński.

Z tych byli w czasie przestuchów abonentami Gońca 1, 2, 3, 4, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16. Jezeli zatem na 16 osób 12 abonoowało Gońca Wielkop., to śmiało mogli rękodzielnicy napisac, że „prawie wszyscy“ uwikłani w sprawę socjalistów byli abonentami Gońca — a jezeli Goniec za to Kurjera stawia pod przegierz opinii publicznej, to już chyba dla tego, że redakcyja na inny koncept nie starczy.

* Posiedzenie Wydziału lekarskiego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ul. Młyńskiej Nr. 35.
Dr. Świącicki, sekretarz

* Miasto nasze podzielone zostało na 20 obwodów wyborczych, w skład których wchodzi następujące ulice:
I obwód: Kłasztorna 15—25 wł., Kramarska 3—16, Stary Rynek 1—100, Nowa ulica 1, Szkólna 1, Wodna 1, Sieroca 1—6, Kozia 16—21 i 23—27.

II obwód: ulice Wrocławska 1—40, Jezuicka 1—12, Kłasztorna (18), 9, 10, 12, Murna (3), Nowa (1), plac św. Piotra (1), Szkólna (2—9), 12—15, Gołbica 1, 2, 4, 5, (3, 6, 7), Wodna (28), Kozia 2, 10, 13, 29, 31, 32 (3—5, 7—9, 15, 22, 28, 30).

III obwód: Kapielowa 1, 2, (3), Butelska (16, 17), Grobla 1—29, Kłasztorna (7, 8, 14), Nowy Rynek (3—11), Wodna 2—13 i 16—27, Wierzbowa 1, Kozia (33).

IV obwód: ulice Wszystkich Świętych 1, 3, 6, 7, (2, 4, 5, 8), Wielkie Garbary 1—15 i 41—58, Zielona (8), Kłasztorna (11), Nowy Rynek 1, 2, 13, 14, 16, Za Bramką 1—7 i 10—17, Wodna (15) Kozia (1).

V obwód: ulice Szeroka 1—29, Butelska 1—15 i 18—23, Wielkie Garbary 22, 34, 37, Kłasztorna 1—6 i 26, Kramarska (1, 27), Ślusarska 1—6, Szewska 1—18 i 20, Stawowa (6, 7, 9, 10).

VI obwód: Żydowska 1—31, 33 i 34, Kramarska 19—20, 23, 25, (2, 21, 22, 24), Masztalarska 1—4, Moka 2—4, Stawowa 1, 3—5, 13, (11, 12, 14), Wroniecka, Plac Wroniecki 1, 3, 6, 7.

VII obwód: Podwórze Barlebena 1—9, Dominikańska 1—7, Tama Garbarska 1, Wielkie Garbary 16—21, 23 do 33, 35, 36, 38—40, Plac drzewny I i 2, ul. Zydowska (32), Kramarska (26), Szewska (9), Piaskowa 1—10, Szyperska 1—21, szypa po lewej stronie Warty, ul. Stawowa (8) i Wodna (14).

VIII obwód: ul. św. Wojciecha 1—3, 5, 7, 11—31, Podwórze św. Wojciecha 1—8; ul. Kościelna św. Wojciecha 1—15; Mate Garbary 1—14; przy bramie Młyńskiej 1—4; ul. Stawowa (2).

IX obwód: baszta Brünneck, droga do Dębiny 1—11, ul. Rzeczna 1—6, Ogrodowa (1, 4, 15), fort Grollmann, ul. Półwiejska 1—41, Długa (12, 13, 15), budynek areztu wojskowego, plac św. Piotra 2, 3, ul. Strzelecka 29—32, Łąkowa 1—3, blokuz przy bramie Wiedeńskiej.

X obwód: Rybaki 1—25, ul. Długa (5), Strzałowa 1—7, Strzelecka 2—28b.

XI obwód: Piekary 2—26, ul. Ogrodowa 2, 3, 12, 13, 14, Zielona 1—7 i 9, Półwiejska (42) (Kościół), Długa 1—4, 6—11, 14 i 16, św. Piotra 2—10, Strzałowa (8), Za Bramką (8 i 9), Wiedeńska 2—8.

XII obwód: ul. św. Wojciecha (4, 6, 8, 10), Podgórna 1—15, Franciszkańska 2, Plac Działowy 1 do 12, Magazynowa (8), św. Marcjńska (74—79), Murna (1, 4), Nowa 3—10, Plac Sapiężyński (6), Góra Zamkowa 2—6, ul. Sierocia 7—11, Wilhelmowska 1—15, 18—21, 23—28, 31 i 32.

XIII obwód: ul. Królewska 1—15, Magazynowa 1 do 7, Młyńska 1—15, 18—20, 23 do 43, Nowomiejski Rynek 1—7 i 10, ul. Kościelna św. Pawła 1—9, Teatralna 1—3 i 5—7, reduta Waldersee.

XIV obwód: ul. Bismarcka 1—5, 7—10, Berlińska 1—5, 7—21, Wielka Rycerska 2, 3, 8—11, fort Tietzen, Plac Wilhelmowski 1—19, ul. Młyńska 16 i 17, Teatralna 4, Wilhelmowska 22.

XV obwód: Fryderykowska 1—32, Lipowa 1—9, Plac Sapiężyński 1—5 i 7—11, Zamkowa 1—5, Kramarska 17, Nowomiejski Rynek 89, Wilhelmowska 29, 30, Plac Wroniecki 2.

XVI obwód: Piekary (1), Wysoka 1—5, Mała Rycerska 1—19, Ludwiki 1—19, Sw. Marcin 1—18, 61—73, Plac św. Piotra (4), Wielka Rycerska (6), Garncarska (6), Wałowa (5), Wilhelmowska 16, 17.

XVII obwód: Artyleryjna (2), przed Bramą Berlińską 1—9, Bismarcka (6), przed Bramą Królewską 1—4, Sw. Marcin 19, 60, Młyńska (21 i 22), Mała Rycerska (20), Wielka Rycerska (7), Garncarska 1—5 i 7—10, Wałowa 1—4 i 6.

XVIII obwód: Przyczółek przy Moście Tuskim, Przy Tamie 1—18, Seminaryjna 1—8, Wiedza 1—9, Wenezyjska 1—11/12, Targowisko 1—3, ul. Chwaliszewska 1—43, Zagórze 1—15.

XIX obwód: Tama, ul. Sienna, Tylna Chwaliszewo, forty Prittwitz, Gaffron, Rauch i Radziwiłł, Sw. Roch, Prawy brzeg Warty, Chwaliszewo.

XX obwód: Blokuz przy kolei poznańsko-toruńskiej, Budka drożna nr. 7, ul. Bydgoska 1—7, Cybińska 1—13, Ostrówek 1—20, Filipińska 1—6, Sroćka 1—9, Rynek na Sroćce 2—17, ul. Warszawska 1—4, Zawady 1—31.

* Jutro o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którym między innymi przyjdzie pod obrady sprawy zakupu budynku sądu apelacyjnego.

* Popis uszny i techniczny kandydatów organizowatki kształconych w instytucji p. dyrektora Boleśława Dembińskiego odbędzie się jutro w srodek o godzinie 2 1/2 po południu na chórze kościoła farnego.

* W „Pos. Tageblatt“ czytamy w korespondencji z Środy, że nasze cechy i bractwa polsko katolickie coraz więcej upadają. I tak w Środzie na mszy kwartalnej cechu stolarskiego, liczącego 20 czlonków bylo tylko 3 obecnych.

* W tych dniach zarząd kolei gornoslązkiej kazal wykonac pomiary pod kolęj Leszno-Jarocą, która przejdzie ma przez terytorium gostyńskie, na północ miasta. Lada dzień zjedzie na miejsce inżynier, któremu tę pracę przedwstepną poruczone. Kolęj będzie on torze zwykłym, z komunikacyą drugorzadną.

* P. Ignacy Danielewski, naczelny redaktor Gaz. Toruńskiej opuszcza z dniem jutrzejszym więzienie toruńskie, gdzie przesiedzial sześć miesiecy za przestępstwo prasowe.

* Roki sądów przysięgłych rozpoczną się w dniu 10 bm. pod przewodnictwem radcy sądu ziemianńskiego Hausleutnera. Stawać będą 10 października: robotnik Bogumił Krebs o rozmyślne podpalenie, robotnik Józef Przybylski o zbrodnię przeciwko moralności. — 11 października: niezamężna Katarzyna Politowicz o usiłowane zabójstwo, gospodarz Juliusz Ortel z Czołowa o pogwałcenie. — 12 października: wyrobnicza Franciszka Olejniczak z Głuszyny o krzywoprzysięstwo, i woźnica Jakob Tesselkraut z Poznania o krzywoprzysięstwo. — 13 października: Andrzej Dauer z Poznania o uszkodzenie ciała, po którym śmierć nastąpiła i podmasztry mularski August Wilhelm Aradt z Rogoźna o podpalenie. — 14 października: piekarski i cukiernik Karol Z. z Poznania o krzywoprzysięstwo, wyrobnicza Maryanna Korch z Krzesinek i syn włościanin Marcin Kozak z Miłostawia o krzywoprzysięstwo wzgl. o pomoc przy niem oraz gospodarz Jakób Janiszczak ze Sławowa o krzywoprzysięstwo. — 15 października: wyrobnic Marcin Knop i gospodarz Karol Knop z Małego Gaju o podpalenie z zamiarem oszukania. — 17 i 18 października: służące Jadwiga Meisnerska, Apolonia Gubańska, wdowa Jagnieszka Nikodemka, parobek Jan Kaczmarek, kupcy Hermann Levy, Icek Levy, zamężna Tauba Levy, wszyscy z Rogoźna o krzywoprzysięstwo i namowę do niego. — 19 października: robotnik Jan Cegięka i najemnik Józef Mieczorek z Fabianowa o pogwałcenie, woźny magistracki Wilhelm Rieck i buchalter Edward H. z Poznania o fałszowanie dokumentu, naruszenie kasy urzędowej względnie o przechowanie. — 20 października: kuśnierz Ignacy Pyszczyski z Poznania o fałszowanie monety, i fernalowa Augusta Kędzierzyna z Owińska o krzywoprzysięstwo i bezprawne używanie. — 21 października: robotnicy Adam Wiśniewski, Jan Kujawa z Rytkowa, Walenty Pytel, Wincenty Pytel, Józef Andrzejczak, Wawrzyn Cieslak i Michał Pietruszyński z Soboty o skaleczenie, po którym śmierć nastąpiła. — 22 października: młynarz Jan Sujak z mlyna Popowskiego, stelmach Marcin Sujak z Wymysłowa i sołtys Piotr Borkowski z Chrustowa o krzywoprzysięstwo.

* Usiłowane samobójstwo. Przedwczoraj usiłowala rozwiedziona A., która przed kilku laty męża swego odbiegła, zabić się sztyletem. Zadała też sobie kilka ran bardzo niebezpiecznych, tak że o życiu jej wątpiewają lekarze. Odwieziono ją do zakładu dyakonisek.

* Robotnik S. z Grobli spadł przedwczoraj z wozu meblowego, który przeszedł mu przez brzuch i obie ręce. Nieszczęśliwego przewieziono do lazaretu miejskiego.

* W nocy z 26 na 30 z. m. zgorzały w Gozdowie p. Września dominalna stodoła i obora.

* Powiat babimojski podzielony został na 89 obwodów wyborczych.

* W Pile na dworcu kolei żelaznej dnia 2 bm. około godziny 2 w nocy zadal sobie kelner powracający z Copot nożem kilka ran śmiertelnych. Świadcetwa, jakie przy sobie posiadał, byly bardzo dobre, tak że przyjmują, iż rany sobie zadal w napadzie obłąkania.

* W Dortmundzie skazał sąd okręgowy redaktora Tremonii za obrazę ks. Bismarcka na 500 marek grzywny, autora zaś artykułu na 300 marek. Prokurator Hövel uzasadniając skargę nazwał ks. Bismarcka: allerhöchster Herr des Landes i zawałal w końcu z patosem: serce moje uderza silniej, ilekroć słyszę nazwisko Bismarck! Pan prokurator za tak uczciwosc serce powinien otrzymac order.

* J. I. Kraszewski z powodu znanego wniosku p. Ratisbonne o wstawienie się kongresu międzynarodowego literackiego za Czernyszewskim do cara rosyjskiego, wystosował list do Presse, który brzmi jak następuję:

„Szczanony Panie Redaktorze!
Pozwól mi zabrac głos w sprawie nas wszystkich żywo obchodzącej, a zwłaszcza wobec nieurozważnego przez kilka pism ocenienia postąpienia Polaków z okoliczności wniosku p. Ratisbonne, mającego na celu wstawienie się za nieszczęśliwym Czernyszewskim. Nie byłem wprawdzie obecnym na posiedzeniu, na którym toczyły się obrady, atoli jak we wszystkich innych sprawach postępowaliśmy solidarnie i jednomyślnie, tak też i co do tego przedmiotu zapatrywanie moje na wniosek szanownego p. Ratisbonne i na nasze stanowisko w obec niego jest zupełnie zgodnem z przekonaniem czlonków kongresu przybyłych z różnych części Polski. Nie ulega żadnej wątpiwości, że uczucie, które dało

niecynatywę do wniosku, było szlachetnem i pięknem, czy jednakże zmanifestowanie się jego na tém miejscu było na czasie i właściwem — to inne pytanie.

Oświadczenie p. Ratisbonne mogło, jak słusznie zauważył jeden z czlonków kongresu, raczej zaszkodzić aniżeli pomóc wygnacowi, nadto nie powinna mieć miejsca na kongresie literackim sprawa osobista, mająca pewien polityczny charakter. Nie należała ona ani do programu ani do sfery dzialalności kongresu, który nie ma prawa do wstawiania się za kimś i wyrażania swego współczucia. Pojmując i szanując motywa wniosku, przybyli z Polski czlonkowie kongresu nie mogli ani milczec, ani protestowac, ani też zachowac się neutralnie. Protestowali też nie przeciw współczuciu dla nieszczęścia, lecz przeciw znaczeniu, jakiego mógł nabrac niestosowne postawiony wniosek. Branie im za złe, że śmieli się bronil przeciw smutnym następstwom oraz przeciw odpowiedzialności za wystąpienie przez wszystkich prawie jednomyślnie za niestosowne uznane, dowodzi tylko nieznamościami położenia lub też niepojmowania konieczności własnej obrony.“

Pod każdym względem godne, pełne znaczenia i powagi stanowisko zajęte przez Polaków na kongresie, z pewnością ucierpiatoby przez niezachowanie taktu i chwilowy entuzjazm. Współczucie dla Czernyszewskiego jako czlowieka nie mogło i nie może być mierzonym sympatya dla zasad wyrażonych w jego pismach, których ani przyjąć ani pochwalic nie możemy. Ubolewamy nad jego losem, ale w żadnym przypadku nie powinniśmy się mieszać ani brać udziału w sprawach dotyczących Rosyi, w walce o zasady, idee i prądy, które dotykają tu państwo.

Występuję jako obrońca Rodaków moich, gdyż postąpienie ich uważam za zupełnie usprawiedliwione. Naszą polityką dzisiejszą jest utrzymanie bytu i narodowego zycia. To jest głównem naszym zadaniem, w obec którego nikną wszystkie inne względy. Gdybyśmy dla czejgż manifestacyi mieli utracic pożytecznego czlowieka. Szkoda byłaby niepowotowaną.

Bogu dzięki, nasze zachowanie się na kongresie, nasz takt, nasze umiarkowanie i nasza dzialalność na nim doznają tu takiego szacunku, na jaki zasłużyły.

Wiedeń, 28 września 1881.
Z szacunkiem
J. I. Kraszewski.

* Humor jeszcze u nas nie wygasł! Zamiesciliśmy niedawno w Gaz. Kieleckiej ogłoszenie, w którym pan baron Huene wyzwa „szlachetnego zlodziejca“, który skradłszy mu pudełko papierosów, nie zabral stojącego tuż obok puchara srebnego, aby się zglosil do niego po nagrodę 5 rubli. Otóż „za propos“ tego ogłoszenia odbiera Wiek list, który tu dosłownie podajemy: „Nie czytując gazet prowincjonalnych, dopiero w Nr. 205 Wiek z znalazłem wiadomość o nagrodzie, którą naznaczył mi p. baron Huene za to, że nie zabrałem mu srebnego puchara. Sądząc, że bytoby to cokolwiek nierozważnie z mej strony zjawić się osobicie po te 5 rubli, uważam za słuszne prosic redakcyję Wiek, aby te pieniądze, które uważam za swoje — raczyła zlozyc na rzecz dobroczynności. Co zaś do szanownego pana barona, to nie chcąc go narazic na ekspensza z mej przyczyny, upraszam, aby był łaskaw puchar zostawic na miejscu, jezeli zaś uda mi się dostac w posiadanie tę drogocennosc, równie szczęśliwie jak i papierosy, to natychmiast na ręce Redakcyi odeszłę mu te 5 rubli; takim sposobem dobroczynność wygra, a pan baron nie poniesie żadnej straty, ja zaś za swą fatygę już nic nie biorę.“ (podpisano) Dobroczynny zlodziej.

* Kalendarz. Jutro, w srodek dnia 5 października św. Placyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 8. Zachód o godzinie 5 minut 28.

Długosc dnia 11 godzin 20 minut.
Wypadki historyczne. 1356 Prawo teutońskie wprowadzone do Krakowa. — 1361 Urodzenie króla Aleksandra. — 1763 Śmierć Augusta III. — 1766 Sejm konfederacyi dyssydenckiej.

Z Pleszewskiego, 3 października. Równocześnie z misją w Kiekrzu — o której w zeszłą sobotę Kurjer wspomniat — odbylo się i u nas w Tursku trzydniowe nabożeństwo jubileuszowe. Pomimo przypadającej właśnie w obecnej porze pracy w polu, lud wierny zaczął już pierwszego dnia z dalekich nawet okolic, jako to od Wrześni, Koźmina i Ostrowa licznie się gromadzic, a ostatniego dnia w czwartek, w który to dzień przypadł w [Tursku doroczny odpust św. Michała Archanioła, wiernych zebrało się takie mnóstwo, że obszerna świątynia Turska nie mogła wszystkich pomiescic. Nabożeństwo zaczynało się codziennie o godzinie 7 zrana rachunkiem sumienia; o godz. 7 1/2 wychodzila jutrznią, przed którą wystawiony zostawał Najśw. Sakrament; o godz. 8 1/2 odprawiała się cicha msza św., a po niej miała miejsce pierwsza nauka; o godz. 10 śpiewano wotywe, a o 11 summe, po której gloszona bywała druga nauka. Nabożeństwo popołudniowe rozpoczynało się o godzinie 3 odmówieniem różańca, następnie wychodzily niespory, po nich była nauka 3, a kończyło się pokropieniem wiernych wodą święconą i pobłogosławieniem Najśw. Sakramentem. Wszystkie nauki rozłożone systematycznie przez miejscowego proboszcza, ks. dziekana Basińskiego wypowiedzieli duchowni dekanatu pleszewskiego; z innych albowiem dekanatów przybył jedynie ks. Edmund ksiazka Radziwiłł z Ostrowa, który w ostatni dzień, w uroczystosc św. Michała przy asyście dyakona i subdyakona solenną odprawił sumę, w czasie której pp. nauczyciele sąsiedni piękny wykonali śpiew choralny. Kompanie z pobliskiego Grodziska i Broniszewic z proboszczami swymi na czele podążyły na miejsce święte. Do stołu Pańskiego przystapilo blisko dwa tysiące wiernych. Oby skutek tego nabożeństwa był trwały! Czcigodnemu księdzu dziekanowi Basińskiemu należy się szczere uznanie i serdeczna podzięką za tak gościnne podejmowanie duchowieństwa, jakie przez całe 3 dni niezmodrowanie okazował

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Na dzieło: Św. Stanisław Kostka i jego wiek w 2 tomach zlozyli przedpłatę w ilości 1 mrk. 50 fen.
K. Wilkoński z Gniezna na 1 egzempl.

* Gwiazdy wyszedł Nr. 40 i zawiera: Dzieje Polski za panowania króla Jana II Kazimierza. III. (Dalszy ciąg.) — Na łono matki. Powiesc osnuta na tle stosunków amerykańskich. (Z angielskiego). Rozdział I i II. — Niwidome dzieci. (Z rycina.) — Mrowka pospolita, czyli czerwona. — Kandydat do stanu małżeńskiego. — Rozmaitości. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

* Ziemiańska wyszedł numer 40 i zawiera: Korzyści uprawy parą w gospodarstwach buraczanych. — O produkty nasienne buraków. — O zmianie siewu. (Ciąg dalszy). Dr. J. Michalowski — Hodowla koni w W. Ks. Poznańskim. (Dokończenie). — Southdown czy Oxcordshire? — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrańia Towarzystw rolniczych. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim. — Pokwitowanie. — Ogłoszenia.

Inżynierii budowlanej wyszły z druku Nr 63 i 64 i zawierają: Projekt domu dla sierot. — Śląska wystawa. — O cencie portlandzkiej. — Budownictwo wiejskie. — Górnictwo i hutnictwo. — Dyfuzor samodiałający p. J. Czartkowskiego. — Nowe zamknięcie do okien i drzwi. — Słownik techniczny polski. — Różności techniczne. — Bibliografia. — Rysunki pl. 98 i 99.

Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauki i sztuki Nr. 40 zawiera: Walenty Dutkiewicz, przez A. Niemirowskiego. — Pułkownikówna, historia prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Korespondencya z Krakowa. — Ty mi nie zazdrość, (wersja) przez Jaskółkę. — Teatr, przez W. Bogusławskiego. — Przypadek i jego prawa. Według dra M. Cantora, skreślił B. Z. — Wycieczka na Monte-Cavo, przez Edwarda Pawłowicza. — Pytanie. Sielanka Grzegorz Ebersa, przekład E. G. — Wystawa elektryczna w Paryżu i jej sala telefoniczna. — Rozmaitości, (Rzecz społeczna. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Statystyka). — Kronika Polityczna. — Bibliografia. — Zadanie szachowe Nr. 135. — Ryciny: Walenty Dutkiewicz. — Studium z natury. Z obrazu H. Schmiechena. — Sceny z obrazu dramatycznego „Biedni” A. Swiderskiego. — Wystawa elektryczna w Paryżu i jej sala telefoniczna. — Dodatek: Kłamstwo Sabiny, przez Księżnę Kantakuzen-Altiero. (Ark. 2). — Na żądanie wysła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Biesiady Literackie, pisma literacko-politycznego wyszedł z druku numer 300 i zawiera: Z Warszawy. — O tym co już nie wróci, opowiedział W. D. — Listy z Zakątka przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie). — Ostatnie polowanie (z drzeworytem, podług obrazu Hr. Prella). — Dziennikarskie zbrodnie. — Do domowej apteczki (z drzeworytem podług obrazu C. Peruginiego, z wystawy królewskiej akademii w Londynie). — Na pokuszenie pruskie, nowella (dek.). — Listy polityczne. — Kalendarzyk. — Sprawozdanie handlowe. — Okrzeszany. — Odpowiedź. — Pytania. — Gazetka. — Ofiary. — Rebus. — Od Redakcyi. — Dodatek powieściowy zawiera powieść: „Zasłubiny Marcelli” arkusz 3.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 października.

BAZAR. Panie Trzebińska z Strzempkowa, Kosińska z Połajewy, Uszyńska z Warszawy i Niemojowska z Słownik, Taczanowski z Karsowa, ksiądz prob. Fromholz z Nekli, Krajewski z Białego Piątkowa.

Aukcje. W środę dnia 5 od godziny 9 przy ulicy Wronieckiej nr. 10 II piętro rozmaite meble. — popołudniu od godziny 3 przy ulicy Wodnej nr. 1 aukcja wstążek, koronek,

i t. p. należących do masy konkursowej J. Siegemanna. W czwartek 6 bm. od godz. 10 w rejencji 79% str. starych akt między innymi 13 str. starych okładzin z papy. — W poniedziałek 10 bm. w Sławoszewie. Jarocinem przed gospodarstwem Piotra Rzepczyńskiego, krowa, jałowica, buhaj, klacz i łosiówka. — W Bydgoszcz przy ulicy Gdańskiej 31 w czwartek dnia 6 bm. od godziny 9 około 170 sztuk belek i desek dębowych, brzoźowych, topolowych, kilka większych i mniejszych trumien, 6 nowych hebl i przyrządów stolarskich, komode. **Submisye.** W biurze kom. obw. w Sreminie na budowę szkoły w Oledrach Dąbrowskich (10,519 m. 81 fen. Włączenie podwoły i roboty wraz z wyłączeniem 180 mk. 19 fen. tytułem przez ogólnych), dnia 11 października. — Administracja garnizonu w Bydgoszczy na dowóz 250 km. marglu z cegielnii Henpla na maziury — dnia 17 bm. **Sprzedaz drzewa** z królewskich borów w Zielonce pow. obornickiego odbędzie się dnia 17 bm. w obozry w Zielonce i 11 bm. w obozry Munda w Pobiedziskach. **Z wolnej ręki** do sprzedania nieruchomości we wsi Główny nr. 33. Bliż. wiad. u restauratora Włodarczyka, ulica Wrocławska 18.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 3 października. Mięjska targowica centralna. Spędzono 2476 sztuk bydła rogatego, 8738 nierogacizny, 1225 cielat, 12,376 skopów. Spędzono dziś we wszystkich gatunkach, prócz cielat, o wiele więcej, jak przed tygodniem, tak że targ odbył się bardzo powoli a ceny w przecieciu nie tylko się nie podniosły, ale w części nawet spadły. — Bydła rogatego w dobrym towarze było mało, zakupiono je szybko placąc 56-59, za opasy do 61 m.; z gatunków pośredniejszych zapasne pozostało wiele na targu, placano za nie za II 46 do 51, za III 35-38, za IV 28-33 m. za 100 funt. wagi bitej. — W nierogaciznie handel szedł tak samo jak przed tygodniem; za kilka sztuk rasy meklemburgskiej placano cokolwiek więcej. I tu zapewne wszystkiego się nie sprzeda. Ceny płonoc następujące: za najlepsze meklemburgskie 56-58-59, za pomorskie i dobre kraj. 54-56 za 100 funt. tary, za rosyjskie 46-50, za serbskie 51-55 m. za 100 funt. tary. — Dobrych cielat było mało, placano za ten gatunek 56-60 fen. za funt wagi bitej i szybko go zakupiono; wogóle było bardzo wiele niewyrosniętych karłów. Za ostatniejszy gatunek placano 46-50 fen., za karły 20-25 fen. za funt. wagi bitej. — W skopach targ był bardzo słaby; dobrych skopów do bicia wcale nie było; to co było, były tylko mięsne zwierzęta, reszta trzoda chuda. Za lepsze placano 50-52, za pośledniejsze 45 do 50 fen. za funt wagi bitej; niezawodnie pozostanie wiele na targu.

Poznań 4 października 1881. Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedzenia 55,10 marek,

październik 55,10, listopad 53,—, grudzień 52,20, styczeń 51,90 luty 52,10, kwiecień-maj 52,70.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 4 października, 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe poz. 100,40. 5% powiatowe obliczane 106,— 4 1/2% powiatowe obliczane —, 3 1/2% saskie listy zastawne —, 4% saskie listy rent. 101,—. Kwiecień, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 75,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 53,—. Poznański bank prowincjonalny 128,—. 4% pożyczka państw. 101,40. 4 1/2% branka pożyczka ukolid. 105,75. 3 1/2% oblig. długa państw. 98,75. Marchijako-pozn. 34,—. Marchijak-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 115,—. Starogardzko-pozn. k. z. 103,75 Austr. noty bankowe 173,50. Polskie likw. listy 57,50. Rosyjskie bankowe noty 219,80 marek.

Bydgoszcz 3 października.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pszonica niemiecka, jasno-ciemna 210-220 pl., ciemniejsza i szklista 225-234 poślednia —, pl. —. Zyto niemieckie, krajowe piękne 173-176 pl., poślednie 170-173 pl. Jęczmień niemiecki, piękny do browarów 152-158 pl., wielki i drobny 145-150 pl. Owies stary 160 pl., nowy 145-150 pl. Groch wraży 180-195, na paszę 170-175 Okowita za 100 litr. a 100% 59,— pl.

Serlin, 3 października (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu żądano 215-250 według jakości; na miesiąc bieżący placano 239-239,5; na październik-listopad pl. 233,5; na listopad-grudzień placano 231,—, żąd. —; na styczeń-luty 1882 placano —; na kwiecień-maj placano 229,—. Wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, marek. Cena przeciętna —, mrk.

Zyto za 1000 kilogram. w miejscu pl. 191-195 według jakości; na miesiąc bieżący placano 187,5-187; na październik-listopad pl. 182-181,5; na listopad-grudzień pl. 177,5-177; na kwiecień-maj placano 171,—. Wypowiedziano —, centu. Cena wypowiedziana —, mrk. Cena przeciętna —, mrk.

Jęczmień za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 142-170 według jakości; na miesiąc bieżący nom. 148,5; na październik-listopad nom. 147,5; na listopad-grudzień nom. —; na kwiecień-maj placano 150,5; na maj-czerwiec nom. —; na czerwiec-lipiec nom. 152,5. Wypowiedziano —, centu. Cena wypowiedziana —, mrk. Cena przeciętna —, mrk.

Kukurudzian za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 146-152 według jakości; Wypow. —, ctr. Cena wypowiedz. —, m. Groch za 1000 kilogram. wraży grochu 187-220 grochu na paszę żąd. 170-186 według jakości. Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki placano —, mrk. w miejscu a beczką plac. —, m.;

na miesiąc bieżący placano 54,—; na październik-listopad plac. 54,—; na listopad-grudzień placano 54,6; na marzec-kwiecień plac. —; kwiecień-maj plac. 56,2; na maj-czerwiec plac. —. Wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mrk. Cena przeciętna —.

Okowita. Za 100 litr. a 100 net. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki placano 58,9, w miejscu a beczką placano —, mrk., na miesiąc bieżący placano 57,0-58,9; na październik-listopad plac. 55,5, żąd. —; na listopad-grudzień placano 54,8; na grudzień-styczeń 1882 placano —, —; na styczeń-luty placano —; na marzec-kwiecień plac. —; na kwiecień-maj placano 54,6-54,5; na maj-czerwiec plac. —. Wypowiedz. —, litrów. Cena wypowiedziana —, mrk. Cena przeciętna —, mrk.

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Berlin, 4 paźd. 1881.	Kursa końcowe. 3 paźd.
Pszonica wyżej, październik 240,75	Kapitały.
kwiecień-maj 231,—	Galic. akc. k. 141,50
Zyto wyżej, październik 190,—	Pr. consol. 4% 101,50
kwiecień-maj 184,50	Pozn. listy z. 100,40
kwiecień-maj 172,50	Pozn. listy rent 100,40
Olej rzep. słabo, październik 54,10	Austr. banknoty 173,50
kwiecień-maj 56,30	Austr. renta złota 82,50
Okowita spok. w miejscu 57,60	Austr. losy 1860. 125,75
paźd. 57,80	Włochy 90,50
paźd.-list. 55,50	Amerykański 104,10
list.-grudzień 54,30	Ros. banknoty 219,50
kwiecień-maj 54,60	Ros.-ang. pożyczki 91,50
Owies październik 147,50	Pol. 5% list. zast. 66,40
Wypow.-żyta wsp. —	Pol. lik. i zastr. 57,75
Wypow.-okow. kw. 5000,0	Kredyty 655,—
	Kolej państwowa 631,50
	Lombardy 286,50
	Uspობa umac. —

Szoceńca, dnia 4 paźd. 1881. (Kursa końc.)

Pszonica wyżej, październik 235,—	Olej rzep. uiozm. październik 54,75
na wiosnę 231,—	na wiosnę 57,—
Zyto wyżej, październik 183,—	Okowita potw. w miejscu 58,20
na wiosnę 171,50	październik 57,10
Rzepak październik 252,—	paźd.-listop. 55,—
	na wiosnę 54,—
	Petroleum październik 8,—

Wielka aukcja.
Na wielkiej aukcji, która ma się odbyć w czwartek dnia 6 b. m. przy Nowomiejskim Rynku nr. 10, I ptr zostanie sprzedana także misieńska, berlińska, wiedeńska porcelana i stare figury. (1851)
Katz, kom. aukc.
Już wyszły na r. 1882: **Kalendarz Poznański Nowy** ozdobiony pięknymi drzeworytami i urozmaicony doborowymi artykułami **za 50 fen.**
Kalendarzyk kieszonkowy **za 15 fen.**
Kalendarz ścienny naklejony na tekturę **50 fen.**
Kalendarz Poznański za marce.
Biorący w znaczniejszej ilości egzemplarzy otrzymują **rabat.**
Zamówienia proszę przesyłać pod adresem: **Jarosław Leitgeber, Poznań.**

W drukarni **Jarosława Leitgebra** w Poznaniu już wyszła **Nowa Ustawa Cechowa z dnia 18 lipca 1881 r.** wraz z należącą do niej **ustawą o rzemieślniczych czeladnikach, pomocnikach i uczniach z dnia 17 lipca 1878 r.** i z wszelkimi innymi przepisami prawnymi odnoszącymi się do tychże ustaw, oraz **Uwagi** ze stanowiska prawniczo-administracyjnego, odnoszące się do powyższych ustaw i języka urzędowego cechów. **Cena egzemplarza 50 fen., z franko przesyłka 60 fen.**
CYGARA!
Zakupiwszy do mojej winiarni znaczną partycję cygar odleżanych, polecam takowe w pudełkach całych po cenie umiarkowanej. (1845)
Ant. Pfitzner
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

J. Szpetkowski
malarz i dekorator kościołów,
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4
poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak marmurane jako też, drewniane przerabia i odziera stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia. Ołtarzom drewnianym, które się w sprężniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem poła zone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mmięj chorągwie, krzyże, kierce, baldachiny, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowej, figury rozmaitej wielkości i jakości i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe punktualnie i w dobrem opakowaniu.
Fabryka S. Sobeskiego w Bazarze
poleca **Cukry, czekoladki i marcepany** własnego wyrobu. **Paryskie cukry i czekoladki, Eleganckie paryskie bonbonierki** także krajowe, **Czekolady Sucharda i własnego wyrobu w świeżych i dobrych gatunkach.** (1741)
Torty świeże z wykintną dekoracją w przeciągu godziny, także i ciasta bardzo smaczne.

M. Piotrowski
Poznań, ulica Strzałowa nr. 7
poleca się Przewielbionemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich prac architektonicznych w kościołach.**
Będąc specjalistą w zawołzie sztukatorsko-rzbiarskim proszę upiżnienie Szan. Intensentów o darzenie mnie swym zaufaniem, zapewniając że przez umienne i gustowne wykonanie przy cenie umiarkowanej godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

6 koszul mezkich z najlepszego materiału z cienkimi gorsami za 7 talarów. 6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m. 6 par mankiet cienkich płóciennych za 4 1/2 m.
6 koszul mezkich kolorowych z francuskiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów.
Koszule mezkie czyste płócienne z najlepszej fabryki bielefeldzkiej pół tuzina za 10 tal.
Koszule mezkie pod gwarancją dobrego leżenia; przy dostawce jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)
M. Miszewski, Poznań.
Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

HERBATĘ CHIŃSKĄ sprzęt 1881 r. uzupełniłem wybornymi gatunkami. (1690)
Poznań. **J. N. Piotrowski.**
STANCYA dla studentów z pomocą w naukach dla troskliwym dozorem wskazał Wny **S. Sobeski w Bazarze.** (1696)

Z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ul. św. Marcina nr. 26, **skład sukna** i wszelkich krajowych jako i zagranicznych materyi w najgustowniejszym i największym wyborze. pod firmą **S. BRZESKI.**
Równocześnie została pracownia moja garderoby meżkiej **znacznie powiększona**, i jestem przeto w stanie wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności miejscowej i zamiejscowej zadosyć uczynić. Zaręczając za skorą, tanią i rzetelną usługę, proszę o jak najlichnějšíe poparcie mnie w tym zawodzie. (1812)
S. BRZESKI.
Poznań, d. 3 października 1881. Św. Marcin nr. 26.

Materye jesienno-zimowe w wielkim wyborze na paletoty i ubrania z francuzkich, angielskich i krajowych fabryk odebrał i poleca po cenach jak zwykle umiarkowanych; zamówienia wykonuje akuracnie wedle najnowszych żurnali. (1644)
M. Felerowicz, Stary Rynek nr. 52.

Szanownej Publiczności miasta Września i okolicy uprzejmie donoszę, iż moją (1852) **handel towarów korzennych win i cygar** z Poznania tu dotąd przeniosłem i takowy z dniem dzisiejszym otworzyłem. Polecając to moje przedsiębiorstwo Szanownej Publiczności ku zaskawemu uwzględnieniu, przyrzekam przy punktualnej i rzetelnej usłudze doborowe towary po cenach zawsze umiarkowanych.
Września, 1 października 1881.
Fr. Miśkiewicz w Rynku.
Z hodowaniem ewidki cukrowej i z prowadzeniem pojedynczej buchhaltery obeznanego

Lekcyi śpiewu udziela (1836) **Czarlińska** św. Marcin 47.
Szukam subabonentów na Kurjera Poznańskiego, Czas, Gazetę Narodową, Gazetę Krakowską, Echo, Berliner Boersenzeitung, Trübne, Neue Freie Presse, Schlesische Zeitung, Politik, Kölnische Zeitung. (1839)
H. Moszczeński cukiernia.
Mam zawsze w zapasie wielką ilość wyborowych **suchych bukowych** (1849)
dzwon i szprychów na koła do wozów za umiarkowaną cenę.
Karól Rothe, Leszno, ulica Osiecka.
Młoda Paryżanka, która już pełnia obowiązki i posiada bardzo dobre rekomendacye jest na pensy 150 tal. do umieszczenia. (1846)
Agencya Fontowicza Poznań, ul. Wilhelmowska 16

Węgla kamienne z najlepszych kopalni poleca jak w inne lata tak tego roku całemi wagonami i w mniejszych ilościach po najtańszych cenach (1667)
E. Kajkowski skład węgla, Chwaliszewo nr. 50
Czekolady z fabryki Starker i Pobuda z Stutgardu w różnej cenie oraz czekoladę własnego wyrobu funt po 1,50 mrk. poleca cukiernia (1717)

Nowy kurs nauk w mojej wyższej szkole żeńskiej rozpocznie się (1847) **dnia 11 października r. b.**
A. Estkowska
Poznań, ulica św. Piotra nr. 5.

WOJCIECH KWIATKOWSKI ogrodnik artystyczny przeprowadził się z **Chwaliszewa** (1848) **na ulicę Wodną nr. 4** (od Starego Rynku 4ty dom po lewej stronie).

Wielobnemu Duchowieństwu oraz Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy polecam się do wykonywania wszelkich (1543) **przedmiotów ze złota i srebra.**
Reparacye naczyń kościelnych, przerabianie złocenia ogniowe i galvaniczne. Zamówienia srober na cafkowite wyprawy podług najpiękniejszych rysunków od 450,00 począwszy.
Obrączki z czystego złota dukatowego od 24-120 m. za p. dto. dto. do. lujdorowego od 15-60 „ „ p. dto. dto. do. koronowego od 8-24 „ „ p. jako też wszelkie inne prace w zakres jubilerski i złotniczy wchodzące wykonujęm sprawnie i akuracnie po cenach bardzo niskich.
M. Kudliński, Złotnik i jubiler. **Sty Marcin nr. 66 w bliskości Piekar.**

Ant. Pfitznera Poznań, Stary Rynek. **POKOJE** meblowanego od każdego czasu. Oferty uprasza się przesyłać z polaniem ceny pod lit. J. L. 999 postlagernd Poznań. (1798)
W drodze z Kostrzyna do Poznania zgubiono ramę od dorożki. Znalazca otrzymuje nagrodę. (1850)
W. Skoczyński, Poznań, ulica Wałowa nr. 2.